



Krąg Biblijny nr 49

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XVIII Niedziela zwykła 2 VIII 2026

Mt 14,13-21

13 Gdy Jezus to usłyszał, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. 14 Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. 15 A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności!» 16 Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!» 17 Odpowiedzieli Mu: «Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb». 18 On rzekł: «Przynieście Mi je tutaj!» 19 Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. 20 Jedli wszyscy do sytości, i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułomków. 21 Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 14, 13-21 – Pierwsze rozmnożenie chleba

Przez rozmnożenie chleba Pan symbolicznie wskazuje na utworzenie nowego Ludu Bożego (por. Mk 6,30-44). Święty Mateusz skupia się na uczuciach serca Pana Jezusa wobec potrzeb ludzi. Dlatego wspomina też o uzdrawianiu chorych (w.14).

Na tle czynów Jezusa opis ten ukazuje, że nie tylko zaspokaja On materialne potrzeby tłumów, lecz także przez swoje gesty – bardzo podobne do ustanowienia Eucharystii (w.19; por 26,26) – zapowiada ucztę mesjańską, na której On sam będzie gospodarzem.

Dlatego w tradycji chrześcijańskiej ten cud był interpretowany jako antycypacja Eucharystii.

Dla dokonania tego cudu Jezus szuka dobrowolnej współpracy ludzi: chce, aby Jego uczniowie przynieśli chleby i ryby i rozdawali je tłumom.

Coś podobnego ma miejsce w Kościele, gdzie Pan ofiaruje się nam w uczcie eucharystycznej przez swoich szafarzy.

Pierwsze rozmnożenie chleba (Mt 14 , 13-21)

Ks. dr Robert Gluchowski, "Krąg biblijny nr 42" Wyd. Biblos

Śmierć Jana Chrzciciela skłoniła Jezusa do zmiany miejsca pobytu. Zatrzymał się na miejscu pustynnym, dokąd podążały za Nim tłumy (Mt 14,13).

W takiej scenerii zostanie przedstawiona cudotwórcza działalność Jezusa w omawianej perykopie.

Oto po pogrzebaniu proroka Jana jałowe pustkowię stało się żyzną glebą. Można powiedzieć, że męczeńska śmierć uczyniła z niego ukryte w ziemi ziarno, które wyrasta jako chleb życia dla wszystkich.

Paradoksalnie, uczta Heroda przygotowała ucztę Syna, który zapewnia życie Jego braciom i dzieciom Bożym.

Jezus, prorok odrzucony, zaspokoił na pustkowiu głód ludu.

- ❖ Większy od Mojżesza (por. Wj 16,3-7: " Izraelici mówili im: Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed gamkami mięsa i jadali chleb do sytości! Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem umorzyć całą tę rzeszę. Pan powiedział wówczas do Mojżesza: **Oto ześlę wam chleb z nieba**, na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami czy też nie. Lecz w dniu szóstym zrobią zapas tego, co przyniosą, a będzie to podwójna ilość tego, co będą zbierać codziennie. Mojżesz i Aaron powiedzieli do społeczności Izraelitów: Tego wieczora ujrzycie, że to Pan wyprowadził was z ziemi egipskiej. A rano ujrzycie chwałę Pana, gdyż usłyszal On, że szemrzecie przeciw Panu. Czymże my jesteśmy, że szemrzecie przeciw nam?") i

- ❖ większy od Eliasza (por. 2 Krl 4,42-44: " **Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleb z pierwocin**, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: Podaj ludziom i niech jedzą! Lecz sługa jego odrzekł: Jakże to rozdzielię między stu ludzi? A on odpowiedział: Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: Nasycą się i pozostawią resztki. Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki - według słowa Pańskiego. ")
- ❖ daje swoje ciało za pokarm (por. J 6,55: " **Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem.** ").

Opowiadanie to, o znaczeniu mesjańskim, zapowiada też Eucharystię, pokarm nowego ludu.

Wspólnota chrześcijańska posiada w swoim centrum Syna, otrzymanego w darze i przekazanego braciom i siostram. To, co Jezus uczynił na pustyni, stanowiło zapowiedź tego, czego dokona podczas ostatniej wieczerzy (por. Mt 26,26) i co uczniowie zawsze będą czynić na Jego pamiątkę (por. 1 Kor 11,23n.).

Omawiany fragment dzieli się na trzy sceny:

- ❖ najpierw Jezus, pełen miłosierdzia, uzdrowił chorych (**Mt 14,13-14**)
- ❖ później wszedł w dialog z uczniami, z którego wynika, że przewidział dla nich specjalny pokarm (**Mt 14,15-18**)
- ❖ ostatecznie wziął chleb, odmówił nad nim błogosławieństwo, połamał i dał im, aby go dawali tłumom (**Mt 14,19-20**).

Werset **Mt 14,21** kończy się notą redaktora na temat ilości nakarmionych osób.

Uczta Heroda w pałacu zakończyła się śmiercią głoszącego słowo, natomiast słowo Jezusa na pustkowiu stało się podstawą uczty życia dla wszystkich.

Mateusz i tutaj opiera się na Ewangelii św. Marka (por. Mk 6,35 - 44).

Podobnie jak w przypadku poprzedniej perykopy Mateusz skraca relację Markową. W scenie rozmowy Jezusa z uczniami opuszcza jeden człon (Mt 14,13; por. Mk 6,37).

Nie chce przedstawiać uczniów jako mało pojętnych.

Na ogół ukazuje ich w lepszym świetle, choć i tutaj można posądzić ich o małą wiarę, gdy niepokoją się losem tłumu z powodu braku chleba.

Warto jeszcze zaznaczyć, że Mateusz w większym stopniu uwypukla rolę uczniów w wydarzeniu (**Mt 14,19**).

Jezus objawił swoją cudowną moc bardziej uczniom jako pośrednikom cudu niż samemu tłumowi. Jezus dał chleb uczniom, oni zaś tłumowi (u Marka Jezus sam zdaje się rozdawać mu ryby - Mk 6,41).

Wszystkie te modyfikacje sprawiają, że Mateuszowa wersja uwypukla całkowitą suwerenność Jezusa jako cudotwórcy¹.

Perykopa rozpoczyna się od wzmianki, że zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci Jana Jezus oddalił się na miejsce odludne.

Tradycyjnie wydarzenie to lokalizuje się w dzisiejszym El Tabgha. Jest to niewielka równina na zachodnim brzegu Jeziora Galilejskiego, na południe od Kafarnaum. Jej dzisiejsza nazwa arabska stanowi deformację greckiej nazwy **Heptapegon** (Siedem Źródeł). Według starożytnej tradycji było to ulubione miejsce Jezusa.

W dzienniku podróży Egerii, która pielgrzymowała po Ziemi Świętej w latach 381 - 384, tak czytamy o tym miejscu: "Niedaleko od Kafarnaum znajduje się łąka, pokryta obficie trawą, na której rosną liczne palmy. Obok jest siedem źródeł, z których każde tryska obficie wodą. To na tej łące Pan nasycił lud pięcioma chlebami i dwiema rybami"².

Mateusz na określenie tego miejsca używa słowa "**pustynia**" (gr. **eremos**). Nie była to jednak pustynia w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Należy więc w nim widzieć raczej aluzję do opowieści o wędrowce Izraela przez pustynię, na której żywiony był on manną z nieba. Gromadzący się na pustyni lud jest symbolem nowego początku, którego dokonuje Jezus. W ten sposób rozumiał to ewangelista Mateusz, opowiadając o jego odejściu na miejsce odludne.

"Gdy Jezus to usłyszał, oddalił się stamtąd" (Mt 14,13)

Po usłyszeniu wiadomości o śmierci Chrzciciela Zbawiciel oddał się na miejsce bezludne. Nie [...] z obawy przed śmiercią, lecz przez wzgląd na swoich nieprzyjaciół, aby do poprzedniego nie dodawali kolejnego zabójstwa.

Lecz odkładając swój zgon na dzień Paschy, kiedy ze względu na obrzęd religijny ma być złożony na ofiarę baranek, a odrzwia wierzących mają być pomazane krwią.

Albo też dlatego się oddalił, aby dać nam przykład unikania lekkomyślności, jaka jest udziałem dobrowolnie się wydających [na prześladowanie], ponieważ nie wszyscy z taką samą stałością, z jaką narażają się na tortury, trwają na mękach.

Z tej przyczyny także w innym miejscu [Jezus] poleca: "**Gdy was będą prześladować w tym mieście, uciekajcie do innego**". Celowo też ewangelista nie powiedział: "Uciekł na miejsce bezludne", lecz "**Oddalił się**", tak, że prześladowców raczej unikał, niż się obawiał (**św. Hieronim**)

¹ Zob. A. Paciorek, Ewangelia według św. Mateusza, cz. 2, s. 42.

² Cyt. za: D. Baldi: W ojczyźnie Chrystusa, Kraków - Asyż 1993, s. 305.

Prawdopodobnie Jezus oddalił się na modlitwę. Nie wydaje się bowiem, aby zrobił to z powodu lęku przed Herodem. Nic w tekście nie potwierdza takiego przypuszczenia.

Napływające tłumy wymagały jednak od Niego dalszej aktywności. Jezus ujawnił swoje miłosierdzie, uzdrawiając chorych (Mt 14,14; por. 4,23n.).

Co ciekawe, Mateusz pomija Markową wzmiankę o nauczaniu Jezusa wraz z uzasadnieniem: "**bo byli jak owce nie mające pasterza**" (Mk 6,34).

To czyste Jego miłosierdzie stanie się też powodem cudownego rozmnożenia chleba.

Być może podkreślenie tego faktu służy zamierzonemu przez ewangelistę przeciwstawieniu uczty Jezusa uczcie Heroda, o której wcześniej była mowa.

- **Ucztę Heroda** znamionowały bezwzględność, bezwstyd o morderstwo. Jej miejscem był pałac króla.
- **Ucztę Jezusa** natomiast cechowały miłosierdzie, uzdrowienia z dolegliwości i życie. Ta uczta miała miejsce na pustyni.

Jak wiadomo z Ewangelii św. Marka, w uczcie Heroda uczestniczyli możni z Galilei (Mk 6,21), w uczcie Jezusa ludzie potrzebujący pomocy.

Ich pojawienie się Jezus wykorzystał jako okazję do okazania im troski³.

Gdy zbliżał się wieczór, uczniowie zwrócili się do Jezusa, aby odprowadził tłumy do wsi w celu zakupu żywności (**Mt 14,15**).

Jak zauważają egzegeci, bardzo wymowne jest, że uczniowie, zwracając się do Niego, nie użyli tytułu "Panie" (gr. **Kyrie**), co sprawia, że ich słowa zabrzmiały jak zwykłe polecenie.

Sądzieli zapewne, że Jezus był tak bardzo zajęty zaradzaniem duchowym potrzebom ludzi, że nie zauważył ich potrzeb materialnych. Działalność cudotwórcza jest sprawą Jezusa, o jedzenie niech się ludzie sami troszczą - tak prawdopodobnie rozumowali uczniowie.

Ponieważ o zakupie chleba mówili jako o czymś zwyczajnym, więc należy przyjąć, że tłum nie składał się z biedaków pozbawionych środków do życia. Dzięki bliskości wsi ludzie mogli przed zapadnięciem nocy zakupić żywność.

Jezus nie zaakceptował jednak tego rozwiązania, ale skierował do uczniów niezwykle nakaz: "**Wy dajcie im jeść!**" (Mt 14,16), pragnąc zapewne, aby i oni mieli swój udział w cudownym nakarmieniu ludzi.

Uczniowie natomiast odebrali ten nakaz jako niemożliwy do realizacji, mieli bowiem przecież tylko pięć chlebów i dwie ryby, a liczba ludzi do nakarmienia była ogromna.

³ Zob. A. Paciorek, Ewangelia według św. Mateusza, cz. 2, s. 44.

Liczby **pięć** i **dwa** często interpretuje się symbolicznie.

- ❖ **Pięć** chlebów miałyby symbolizować Pięcioksiąg Mojżesza (Tora jako chleb - por. Prz 9,5: "**Chodźcie, nasyćcie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam.**"), a
- ❖ **dwie** ryby to Psalmy i Prorocy lub ewangelie i pisma apostołskie, czyli cały Nowy Testament.

Natomiast w uwadze o braku odpowiednich zapasów należy widzieć aluzję do wątpliwości sługi Elizeusza podczas rozmnożenia chleba przez proroka⁴.

Zachowanie uczniów można byłoby uznać za wyraz małej wiary. Mimo przywiązania do Jezusa nie byli w stanie całkowicie Mu zaufać. Nawiązując do przypowieści o siewcy, trzeba powiedzieć, że słuchali słów Jezusa i przyjęli je, ale troski doczesne sprawiły, iż zapomnieli choćby o tym, aby zwrócić się do Niego z wiarą: "**Panie**".

Jezus w odpowiedzi na wątpliwości uczniów wydał im polecenie, aby przynieśli zapasy, jakie mieli do dyspozycji (**Mt 14,18**).

W Starym Testamencie Bóg często dokonywał przemiany darów naturalnych w nadprzyrodzone czy też rzeczy zwyczajnych w posiadające nadzwyczajną moc (Sdz 6,14; 15,15-19).

- ❖ Kiedy **Mojżesz** prosił o znak, Bóg wskazał na trzymaną przez niego laskę. To ona miała się stać znakiem (Wj 4,1-3).
- ❖ Kiedy **Eliasz** zamierzał pomóc wdowie, uczynił to poprzez pomnożenie ilości oliwy w baryłce (2 Krl 4,1-7).

Słowa: "**Przynieście je tutaj!**" - są wezwaniem do posłuszeństwa Jezusowi, niezależnie od tego, jak znikome jest to, czym rozporządzamy.

Czynić, co się da, za pomocą tego, co się ma

- to nauka wypływająca z powyższych słów Jezusa.

Podobnie jak kobieta z Sarepty (1 Krl 17, (14)15: "**Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień.**") uczniowie mieli dostarczyć tylko to, co znajdowało się w ich posiadaniu.

Czyn Jezusa dokonał reszty. Tutaj **chleb stał się przedmiotem łaski**.

⁴ Zob. powyżej 2 Krl 4,42-44

Posłuszeństwo uczniów może dodać odwagi innym. Bardzo często odczuwamy niewystarczalność środków wobec istniejących potrzeb (**pięć** chlebów i **dwie** ryby)⁵.

Jezus "**kazał tłumom usiąść na trawie**" (Mt 14,19), co sugeruje, że działo się to wiosną, ponieważ w okresie letnim trawa w tym rejonie bywa wyschnięta.

Słychać w tym aluzję do Ps 23,1-2: "**Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach**"

(por. Ez 34,14: " **Na dobrym pastwisku będę je paść, na wyżynach Izraela ma być ich pastwisko. Wtedy będą one leżały na dobrym pastwisku, na tłustym pastwisku paść się będą na górach izraelskich.** ").

Jednocześnie nadaje to opowieści Mateusza kontekst paschalny.

Siedząc na trawie, za pośrednictwem uczniów ludzie otrzymali chleb.

Trzeba pamiętać, że chlebem jest w tradycji biblijnej Prawo Mojżeszowe i w ogóle słowo Boże (Mt 4,3n.; J, 4,34), ale omawiany fragment odwołuje się przede wszystkim do chrześcijańskiego obrzędu łamania chleba.

Takie słowa, jak: "**wziął**", "**blogosławił**", "**połamał**", "**dał**" (Mt 14,19), nawiązują do rytuału Eucharystii. Oczywiście, czynności te należą także do judaistycznego rytuału posiłku.

Ważne jednak, że **te cztery czasowniki Mateusz użył również w opisie ostatniej wieczerzy** (Mt 26,26).

Jeszcze wyraźniejsze nawiązanie do Eucharystii widać w opisie drugiego rozmnożenia chleba (Mt 15,32-39), gdzie zamiast greckiego **eulogei** ("błogosławić") pojawia się czasownik o tym samym zasadniczo znaczeniu, ale wprost odsyłający do Eucharystii, czyli **eucharistein** ("dzięki czynić").

W opisie drugiego rozmnożenia chleba brak wzmianki o rybach (w przeciwieństwie do Ewangelii św. Marka), co zdaje się wynikać z troski ewangelisty o jego zharmonizowanie z przekazem o wieczerzy Pańskiej.

W tym kontekście zrozumiałe jest także podkreślenie roli uczniów (zarówno w opisie pierwszego, jak i drugiego rozmnożenia chleba). Jezus podał im chleby, oni zaś rozdali je tłumowi.

⁵ Zob. A. Paciorek, Ewangelia według św. Mateusza, cz. 2, s. 45.

"Spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo" (Mt 14,19)

Uczniowie przystąpiwszy do Niego nie mówią: "Nakarm ich", bo jeszcze nie byli doskonali [...]. A chociaż uzdrowił wcześniej wielu chorych, to jednak nawet po tym nie spodziewali się tego cudownego rozmnożenia chleba: tak byli jeszcze wówczas niedoskonali [...].

Dlaczego spojrział w niebo i odmówił błogosławieństwo? Trzeba było, by uwierzono, że pochodzi od Ojca i że jest Mu równy [...]. Równości dowodziło to, że czynił wszystko z mocą, natomiast w Jego pochodzenie od Ojca nie uwierzyliby, gdyby nie działał z wielką pokorą, nie odnosił wszystkiego od Niego i nie wzywał Go do tego, co czynił. Właśnie dlatego, aby obie rzeczy zostały potwierdzone, nie czynił ani jednego, ani drugiego, ale raz czyni cuda z mocą, raz - wznosząc modlitwę.

Aby się nie wydawało, że kryje się w tym sprzeczność, w trakcie mniejszych cudów wznosi oczy do nieba, w trakcie większych natomiast czyni wszystko z mocą, abyś wiedział, że również w trakcie mniejszych postępuje tak nie dlatego, by miał skądinąd odbierać moc, lecz aby uczcić Ojca [...].

Gdy zamierzał rozmnożyć chleby [...], wznosił oczy do nieba również dlatego, aby pouczyć nas, byśmy nie jedli, dopóki nie złożymy dziękczynienia Temu, który daje nam tę żywność [...].

Dowiadujemy się także o innej rzeczy: o powściągliwości uczniów w rzeczach koniecznych oraz o tym, że nie zważali na jedzenie.

Będąc w liczbie dwunastu, mieli tylko pięć chlebów i dwie ryby: tak mało dbali o ciało, a dbali jedynie o pożytek duchowy. Jednak nawet tej odrobiny nie zatrzymali, lecz dali, kiedy zostali o to poproszeni. Na tej podstawie powinniśmy się nauczyć, że

choćbyśmy mieli mało, to i tak należy to dać potrzebującym

(św. Jan Chryzostom)

Wzmianka o nasyceniu (**Mt 14,20**) nawiązuje prawdopodobnie do czwartego błogosławieństwa z Kazania na górze ("**będą nasyceni**" - Mt 5,6).

Ilość ułomków, które pozostały, podkreśla wielkość mocy cudotwórczej Jezusa. Według ówczesnie panujących zwyczajów, gości byli ugoszczeni należycie wtedy, kiedy nie byli w stanie wszystkiego przejeść.

Wzmianka o zebraniu ułomków miała też dodatkowe znaczenie. Wielu starożytnych moralistów potępiało rozrzutność bogaczy i ich marnotrawstwo.

Podobnie zdaje się czynić Jezus, który zachowując pełną ufność, że Bóg zaspokoi konieczne potrzeby (Mt 14,9-11), nie zezwala na marnowanie tego, co może temu służyć.

Wspólnota wierzących powinna ufać, że Bóg wyjdzie naprzeciw jej potrzebom (Mt 6,25-34; 10,8-10), ale nie może zaprzepaszczać tego, co akurat otrzymuje.

Dwanaście kosztów symbolizuje

- ❖ dwunastu apostołów albo
- ❖ dwanaście pokoleń.

Pełna liczba nakarmionych wynosiła pięć tysięcy mężczyzn bez kobiet i dzieci (**Mt 14,21**). Wzmianka o kobietach i dzieciach zapewne ma za zadanie uwypuklić wielkość cudu⁶.

Opowiadanie o cudownym nakarmieniu doczekało się wielu interpretacji.

O **interpretacji eucharystycznej**, która w cudzie rozmnożenia widzi typ Eucharystii - Chleba z nieba, była już mowa.

Spójrzmy więc na inne interpretacje:

- ❖ chrystologiczną,
- ❖ parenetyczną i
- ❖ alegoryczną⁷.

Interpretacja chrystologiczna ukazuje Jezusa jako Syna Bożego:

"Chrystus ma dwie natury. Jako człowiek jest widzialny, jako Bóg - niewidzialny. Jako człowiek posilał się, jak to my czynimy, jako Bóg żywił pięć tysięcy ludzi pięcioma chlebami" (**św. Cyryl Aleksandryjski**).

W sposób widzialny ukazał, kim jest i co czyni niewidzialnie:

"Cud rozmnożenia objawia tego, dzięki któremu ziemia pomnaża rzucone w nią ziarno. To, co dokonuje się niewidzialnie, tym razem staje się widzialne oraz ujawnia tego, kto działa nieustannie i niewidzialnie. Nie tylko wówczas Jezus dokonał cudu z pięcioma chlebami. Nie jest On bezczynny w świecie, ale nieustannie rozdziela pokarm, niczego nie biorąc dla siebie. Ponieważ był niewidzialny, przyszedł, aby nakarmić ludzi i tak poprzez rzeczy widzialne, ukazał się Niewidzialny" (**Euzebiusz z Emesy**).

Według **interpretacji parenetycznej**, na przykładzie opowiadania o cudownym nakarmieniu wspólnota powinna się uczyć, że wobec mocy Boga wszelkie powątpiewanie jest nie do przyjęcia.

Uczy także, że za pomocą niewielu środków można wiele dokonać.

⁶ Zob. A. Paciorek, Ewangelia według św. Mateusza, cz. 2, s. 47.

⁷ Prezentacja i cytaty za: tamże, s. 49-51.

"Przez ten cud Jezus uczy pokory, wytrwałości, miłości, pamiętania o drugim, dzielenia się nawzajem. Uczynił to, ofiarując jedynie chleb i ryby, podając wszystkim ten sam pokarm, dzieląc to samo wszystkim, nie dając nikomu więcej niż pozostałym" (**św. Jan Chryzostom**).

Interpretacja alegoryczna tłumaczy wydarzenie na sposób historiozbowczy. Opowiadanie o rozmnożeniu chleba wyraża to, co stanowi przedmiot wiary chrześcijan.

"Kiedy uczniowie zaproponowali, aby rozesłał ludzi do okolicznych miejscowości w celu zakupienia chleba, Jezus odpowiedział: **"Nie potrzebują odchodzić"**. W ten sposób zaznaczył, że ludzie, których uleczył pouczeniem, nie potrzebują żywić się naukami wystawionymi na sprzedaż. Nie potrzebują odchodzić do Judei i tam kupować pożywienia. Dlatego polecił apostołom rozdać im żywność. Ale czy nie wiedział, że nie mają co im dać? Czy nie wiedział, że mają ograniczoną ilość pożywienia? Wiedział, skoro czytał w ich myślach. Polecenie należy zatem objaśnić symbolicznie. Jeszcze nie zostało uczniom udostępnione rozdzielanie niebieskiego chleba na życie wieczne. Ich odpowiedź dotyczy porządku rozumienia duchowego.

Mieli zaledwie pięć chlebów i dwie ryby. Oznacza to, że aż dotąd zależeli od pięciu chlebów, to jest od pięciu ksiąg Prawa. Ponadto mieli jeszcze dwie ryby - to jest nauczanie proroków i Jana. Apostołowie ofiarowali te rzeczy najpierw, ponieważ taki był stopień ich rozumienia w tamtym czasie. Od tych skromnych początków rozpoczęło się głoszenie Ewangelii, od tych apostołów - aż nabrało ogromnej mocy" (**św. Hilary z Poitiers**).

W tego typu wyjaśnieniach - jak widzimy - pięć chlebów odpowiada pięciu księgom Mojżesza (np. **św. Hieronim**), dwie ryby oznaczają Proroków i Pisma (**św. Tomasz z Akwinu**), dwanaście koszyków - dwunastu apostołów (**św. Hieronim**).

Głód

Od dawna wiele się mówi o głodzie na świecie. Gdybyśmy się ustawili w jednym szeregu, to tylko co trzeci z nas miałby co jeść. Dwaj byliby głodni, niektórzy z nich wręcz umarliby z głodu.

To jest bez wątpienia niesprawiedliwość, o której powinno się stale przypominać.

Jednak głód na świecie nie jest tylko problemem społecznym.

Jezus Chrystus jasno wskazuje na to, oddalając się od tłumów, które mógłby nakarmić. Żał mu wszystkich cierpiących głód, ale **chce im pomóc w zupełnie nowy sposób**.

✚ Uczy ich modlić się: "**Ojcie nasz ...**", bo

- ❖ jeśli w tej modlitwie czcimy naszego **wspólnego Ojca**, którego mamy w niebie, to wszyscy jesteśmy dla siebie **braćmi**.
- ❖ Jeśli jesteśmy **braćmi**, to winniśmy się **miłować**. A
- ❖ Jeśli będziemy się **miłować**, to nigdy nie dopuścimy, aby ktoś przymierał głodem. Podzielimy się chlebem.

I ta

**braterska miłość między nami będzie tym Chrystusowym
cudem jego rozmnożenia**

(zob. A. Faudenom, Usłyszeliśmy słowo Pana, t.2, Warszawa 2001, s.55).

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Cudowne rozmnożenie chleba (Mt 14,13-21)

Rozmnożenie chleba to jedyny z cudów Pana Jezusa, który opisują wszystkie cztery Ewangelie. Nie ma drugiego takiego cudu, który by opisali wszyscy Ewangelisci.

Ale każdy z nich opowiada to wydarzenie po swojemu. Wszyscy czterej zgadzają się co do tego, że rozmnożenie chleba miało miejsce na pustkowiu, na miejscu odosobnionym, ale każdy podaje inny powód, dla którego Jezus się tam znalazł.

U św. Marka (Mk 6) i u św. Łukasza (Łk 9) powodem jest to, że Apostołowie właśnie wrócili z pierwszej misji, na którą wysłał ich Jezus. Wrócili, są bardzo szczęśliwi i opowiadają, co działali, a wtedy Jezus mówi: „**Odejdźcie sami na osobność i odpocznijcie trochę**” (Mk 6,31). Idą na pustkowie, żeby się zregenerować, nabrać sił przy Jezusie; jest sielankowo, jest fajnie.

Czytając Ewangelię św. Jana, właściwie nie wiemy, dlaczego Jezus jest na tym pustkowiu, ale wiemy, że zbliżała się Pascha (zob. J 6,4). To jest u Jana najważniejsza okoliczność – nadchodząca wielka uroczystość, najważniejsza w roku. Jezus zaprosił ten cały wielki tłum na antycypację swojej Paschy, która nastąpi w Jerozolimie.

Ale my czytamy opis tego wydarzenia w wersji Mateusza. Dlaczego Jezus jest na pustkowiu? Dlatego, że dopiero co wyrzucono Go z Nazaretu. Po takim bardzo dobrym czasie, kiedy nauczał, kiedy ludzie byli zachwyceni, kiedy mówili: „Rozumiemy wszystko”, kiedy dokonywał wielu znaków, przychodzi do Nazaretu, zaczyna głosić słowo - i zostaje wyśmiany i wyrzucony. Zaraz potem ma miejsce jeszcze bardziej dramatyczny fakt, mianowicie Herod więzi Jana Chrzciciela, a potem skazuje go na śmierć. I kiedy uczniowie Jana przychodzą, żeby powiedzieć Jezusowi, co się stało z Jego poprzednikiem, Jezus odchodzi na pustkowie.

Nie idzie na odpoczynek, tylko jest ewidentnie wygnany ze świata, w którym do tej pory było Mu dobrze, gdzie do tej pory cieszył się autorytetem jako nauczyciel, jako prorok itd. Teraz wyraźnie Jego życie jest zagrożone, stoi wobec perspektywy krzyża, jest odrzucony.

Prawdopodobnie Jezus ma takie poczucie, że musi odsunąć się na bok, trochę przeczekać, bo nie wiadomo, czy nie zostanie potraktowany tak jak Jan Chrzciciel. Odsunął się. Trochę to nawet wygląda jak ucieczka na z góry upatrzoną pozycję. Został zakwestionowany, musi się wycofać – tak się zaczyna ta Ewangelia.

Łatwo jest iść za Jezusem, kiedy macie sukces za sukcesem, kiedy złe duchy się wam poddają, kiedy jesteście pełni euforii. Ale pójdziecie za Jezusem wtedy, kiedy On jest wykluczony, odrzucony, kiedy się ludzie Go wypierają, kiedy jest wygnany ze swojego świata, kiedy wyraźnie stoi przed Nim perspektywa krzyża? Pójdziecie za Nim?

Oni poszli za Nim. I to jest coś niesłychanego, bo poszła za Nim masa ludzi: 5 tysięcy mężczyzn. Jeśli proporcje były takie jak na pielgrzymce, to znaczy, że tam w sumie było 25 tysięcy ludzi.

W czasach Jezusa w Ziemi Świętej było około 250 tysięcy mieszkańców, czyli ćwierć miliona. To znaczy, że jednak dziesiąta narodu poszła za Nim na pustkowie. Odrzucony, skazany, zagrożony, a co dziesiąty poszedł za Nim – tak jest kontekst Mateuszowy.

Kiedy wybieramy Jezusa jako naszego ukrzyżowanego Pana, jesteśmy przy Nim dlatego, że nie chcemy Go zostawić samego, gdy jest odrzucony.

Jesteśmy gotowi podzielić to Jego odrzucenie. Patrzymy na krzyż i wybieramy Go w Jego odrzuceniu, nie chcemy Go zostawić samego, jesteśmy z Nim na Eucharystii – to jest nasza deklaracja w stosunku do Niego. Chcemy Mu towarzyszyć – właśnie w takim momencie.

Oczywiście wtedy kiedy ten tłum do Niego przychodzi, tak naprawdę natychmiast role się odwracają, bo On widzi, ile problemów mają ci ludzie, którzy za Nim poszli, ile mają w sobie słabości.

Pierwsze, co ta Ewangelia podkreśla, to słowa: **wzruszyło Go to**. W niektórych tłumaczeniach jest, że zlitował się nad nimi, ale to nie jest taka zwykła litość.

Ich widok poruszył Jezusa do głębi, do samych wnętrzności. Poruszyło Go to, kto do Niego przyszedł w tym Jego wygnaniu, w tym Jego opuszczeniu: słabi, chorzy, ci, którzy naprawdę źle się mają.

On widzi, kim oni są i to Go do samego wnętrza porusza. Jak mówi papież Franciszek, Jezus nie potrafi patrzeć na człowieka tak, jakby mu robił zdjęcie. Nie chodzi o zrobienie zdjęcia, o zarejestrowanie faktów: to co widzi, porusza Go do samych wnętrzności.

Idziemy za Nim, za ukrzyżowanym Panem, ale kiedy jesteśmy przy Nim, On widzi każdą naszą biedę, każdą naszą ranę, On widzi każdą naszą chorobę i bardzo mocno to Go porusza.

Wzruszony tym widokiem, nawet nieproszony przez nikogo o cud, uzdrowił ich chorych.

To jest to, co Jezus chce zrobić. My chcemy być przy Nim, ale to On jest lekarzem. My chcieliśmy Mu towarzyszyć, ale to On ma odpowiedzi na nasze problemy. To jest bardzo piękne.

Potem jest ta bardzo ciekawa rozmowa Jezusa z Apostołami. To, co proponują Apostołowie, jest dość rozsądne. To miejsce – Tabga nad Jeziorem Galilejskim – jest faktycznie pustkowiem, ale stosunkowo niedaleko są całkiem duże miasta.

W czasach Jezusa były tam ogromne miasta. Tuż obok było Kafarnaum, z drugiej strony była Magdala, jeszcze dalej Tyberiada.

Uczniowie mówią bardzo rozsądnie: jeszcze jest pora, niech zajdą do tych miast, bo przecież tam bez problemu nakupią sobie jedzenia – w dużej ilości. A Jezus mówi: „**Nie potrzebują odchodzić, wy dajcie im jeść**”.

Ten rozsądek Apostołów jest taki, jak nierzadko mogę zobaczyć podczas wizytacji biskupich. Dość często niestety zdarza się, że kiedy w parafii pytam: „Macie grupę charytatywną? Co tam robicie jako grupa charytatywna?”, odpowiedź jest taka: „Nie, nie, u nas to załatwia MOPS”, a na wioskach: „U nas to załatwia GOPS”.

I to brzmi rozsądnie. Oczywiście, że zwłaszcza w małych lokalnych społecznościach GOPS potrafi dość szybko rozeznaczyć potrzeby: gdzie jaka rodzina, gdzie jaka patologia, gdzie jaka bieda.

Po to są te wszystkie instytucje, instrukcje, procedury – wszystko załatwią.

W GOPS-ie i w MOPS-ie nie brakuje ludzi wrażliwych. Jest bardzo wielu fantastycznych ludzi, którzy tam pracują. Tylko co myśleć o takiej parafii, która nie widzi potrzeby pomagania tym, którzy doświadczają rozmaitej biedy?

Ta Ewangelia mówi o biedzie konkretnej: ktoś jest chory i ktoś jest głodny. Basta. Ciekawe, że tej Ewangelii w wersji Mateusza Kościół nigdy nie alegoryzował.

Wersja św. Marka nadawała się do alegoryzacji, bo u Marka Jezus nie uzdrawia chorych, tylko uczy i uczy, i uczy, a potem rozmnaża chleb.

Ale tu jest konkret: tam jest ktoś chory, a tam głodny, a tam jest goły, a tam nie ma gdzie mieszkać. „To niechże idą tam, gdzie są instytucje, i to załatwią”.

Jak biedny jest Kościół, który zostawia całe dzieło charytatywne państwu, samorządom, instytucjom takim, innym, siakim. Jak biedny jest taki Kościół!

Oczywiście – Apostołowie mają przy sobie mało. Pięć chlebów, dwie ryby – co to jest? Ale daj chociaż tyle. Masz takie środki, to takie zaangażuj.

Żeby nie było tak, że jesteśmy Kościołem, który ma słowo Boże, ma sakramenty, ale to wszystko wyjaławia się przez nasz brak postawy, która się nazywa **caritas**.

My jako Kościół potrzebujemy świadczyć konkretne miłosierdzie.

Nie biedni ludzie go potrzebują, ale my jako Kościół potrzebujemy świadczyć miłosierdzie.

Jesteśmy dramatycznie biedni, jeśli uważamy, że w całości mogą to za nas zrobić inni. Jesteśmy dramatycznie biedni.

Kiedyś jeden z braci mówił do Brata Alberta tak: „Dość ubogo jest w tej ogrzewalni. Tylu rzeczy brakuje. Może by się zwrócić do miasta o wsparcie?”. A Brat Albert popatrzył na niego i mówi tak: „Ale to my prosiliśmy miasto, żebyśmy mogli być w tej ogrzewalni. Miasto nas o to nie prosiło”.

To nam potrzebne jest miłosierdzie, bo inaczej niewiele przychodzi z tego słuchania słowa i z naszych wszystkich celebracji, uroczystości, godności, tradycji, zwyczajów, kultury.

- Co z tego wszystkiego zostaje, jeśli nie ma w naszej codzienności przestrzeni dla miłosierdzia?

Bez pieniędzy – Iz 55, 1–3

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Żyj Słowem - JUTRO NIEDZIELA -Idź, naśladowaj Boga"

rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Tak mówi Pan:

«Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę – na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw.

Nakłońcie uszu i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie. Zawrę z wami wieczyste przymierze; niezawodne są laski dla Dawida».

Mówi się, że „nie ma nic za darmo”. Jest jeden wyjątek. Dary, którymi obdarza nas Bóg, są naprawdę za darmo.

❖ POTRÓJNA KSIĘGA

Znów wysłuchamy fragmentu **najczęściej przywoływanej** księgi Starego Testamentu – Księgi Izajasza. Ta sześćdziesięciosześciorozdziałowa księga to w rzeczywistości zbiór trzech oddzielnych ksiąg. Każda z nich powstała w innym czasie (i w innej sytuacji Izraela) i została napisana przez innego autora • Tylko pierwsza, najdłuższa część (rozdziały 1–39) jest autorstwa Izajasza. Dotyczy Izraela przed wygnaniem, bliskiego upadku z powodu niewierności • Druga powstała już wówczas, gdy Izrael był na wygnaniu. Jej autor jest zwany Deutero-Izajaszem (rozdziały 40–55) • Trzecia powstała po powrocie z wygnania, jej autor został umownie nazwany Trito-Izajaszem (rozdziały 56–66).

❖ KSIĘGA POCIESZYCIELA

Pierwsze czytanie pochodzi z drugiej części księgi autorstwa Deutero-Izajasza. Autorem jest anonimowy prorok, być może jeden z uczniów Izajasza, stąd nazywa się go Deutero-Izajaszem. Księgę Pocieszyciela charakteryzują m.in. cztery Pieśni Sługi Jahwe ukazujące osobę, w której chrześcijanie dostrzegli zapowiedź Chrystusa

❖ **OBIETNICA** Usłyszymy trzy wersety z ostatniego rozdziału Księgi Pocieszyciela. To wielka obietnica Boga, że zaspokoi wszystkie nasze pragnienia, da, co jest nam potrzebne – **za darmo**

Najważniejsze cytaty:

✚ *Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę na to, co nie nasyci?*

Biblijny insider

- **Wołanie** • W Księdze Izajasza rozlega się wołanie przypominające do złudzenia głos kupców na targowisku. Prorok stawia nam przed oczyma obraz wschodniego bazaru, podobnego do tych w Jerozolimie, Bagdadzie czy Damaszku, falującego kolorowym tłumem, rozedrganego potokiem słów przekrzykujących się przekupniów. Jeden z nich oferuje przechodniom towar cenny, biorąc pod uwagę suchy i upalny klimat Palestyny – wodę. Nawołuje wszystkich spragnionych, nawet tych **pozbawionych pieniędzy**, aby przyszli do niego; zachęca wręcz do kupowania bez płacenia. Takiego sprzedającego ludzie uznaliby za szaleńca

- **Kupiec** • Zaraz potem padają jednak słowa, które każą się zastanowić, kim naprawdę jest ten kupiec i jakie skarby skrywa. Mówi on do przepływających tłumów: Czemu wydajecie pieniądze na to, **co nie jest chlebem**, a waszą pracę na to, co nie nasyci? Ton tych słów nie pasuje do zwykłego handlarza i do targowiska. W ten stanowczy sposób zwykł przemawiać tylko Jeden, którego Izrael nazywał swoim Ojcem. Izajasz odważył się postawić w roli kupca Boga Izraela. Jahwe Kupiec, któremu jeszcze przed chwilą można by zarzucać nieznajomość elementarnych praw rynku, teraz kieruje do ludzi pełne wyrzutu pytanie: „Dlaczego tak lekkomyślnie trwonicie swój życiowy kapitał?”

- **Propozycja** • Co ma do zaproponowania Bóg tym, którzy w pocie czoła walczą o chleb i wodę, o dobrobyt i lepszą przyszłość dla siebie? Mówi do Izraelitów, którzy szykują się do powrotu do swojej ziemi obiecanej. Mówi do ludzi wszystkich czasów, którzy szukają swojej ziemi obiecanej. Bóg może im ofiarować wodę, chleb, wino i mleko, przysmaki, tłuste potrawy, lecz tu posuwa się znacznie dalej. Ofiarowuje nie tylko pokarm dla ciała, ale także dla duszy, która jest pierwiastkiem życia biologicznego i wewnętrznego człowieka. Dzięki Bożemu pokarmowi **rozkwitnie całe ich życie**. Cóż takiego daje Pan?

• **Przymierze** • Bóg zaprasza biednych grzeszników i wygnańców do ponownego wejścia w Przymierze z Nim. Polegać ma ono na trzech krokach: 1) Spragnieni przyjdźcie – kto odczuwa w swoim życiu brak, niech zbliży się do Pana; 2) Słuchajcie mnie – to formuła Przymierza; Słowo Boże jest **prawdziwym pokarmem ludzkiego życia** i od niego zależy trwanie w Przymierzu z Panem; 3) Zawrę z wami wieczyste przymierze – Bóg obiecuje, że tego Przymierza nie złamią już tak, jak zrobili to z Mojżeszowym. Przybiera ono klasyczny dla wyroczni prorockich kształt uczty.

• **Uczta końca czasów** • Izraelici znali uczty, które można było spożywać w obecności Boga, w świątyni. Oznaczały one wspólnotę z Bogiem i zapowiadały dobra przyszłego świata. W Iz 25, 6–8 Bóg zapowiada, że na końcu czasów zastawi na górze Syjon stół pełen najwyborniejszych potraw i win i zniszczy tam śmierć. W ten sposób bez końca będzie z nimi świętował pełnię życia. Obraz uczty jako symbolu Przymierza i pełni życia powróci w obrazach Nowego Testamentu. Jezus, zasiadając do stołu z grzesznikami, karmiąc tłumy na pustyni i ustanawiając Eucharystię, daje nam przedsmak uczty w królestwie niebieskim.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Hieronim

Zachęta do prawdziwej mądrości

[Izajasz] zachęca wiernych do Bożej rzeki pełnej wody, której prąd raduje miasto Boże, aby pili wodę ze źródeł Zbawiciela, który mówi do Samarytanki: „**Gdybyś знаła łaskę Boga i wiedziała, kim jest Ten, kto do Ciebie mówi: «Daj mi się napić», prosiłabyś Go, by ci dał wodę. Woda, którą Ja mu dam stanie się dla niego źródłem wytryskającym na życie wieczne**” (J 4, 10, 14).

O tych wodach [Jezus] wołał w świątyni: „**Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do Mnie i niech pije. Kto zaś będzie pił z wody, którą Ja mu dam, rzeki wody żywej wypłyną z jego wnętrzości**” (J 7, 37), a określa tym Ducha Świętego, którego wierni mieli przyjąć i o którym Prorok wołał mową mistyczną: „**Pragnie dusza moja do Boga żywego**” (Ps 41, 2) i znowu: „**U Ciebie jest źródło**” (Ps 35, 10), które samo o sobie mówi: „**Mnie opuścili, źródło wody żywej i wykopali sobie pokruszone studnie, które nie mogą zatrzymać wody**” (Jr 2, 13). Te zaś wody rozsiewają chmury, do których dochodzi prawda Boża. I jak napisano: „**A chmury będą rozsiewały sprawiedliwość**” (Iz 45, 8).

Nakazuje się więc pragnącym, by nikt nie pił burzliwych wód Sioru i kłębiących się głębi asyryjskich, ale niech idą do Siloe toczącej wolno swe wody. I niech nie lękają się ubóstwa mowy, jeśli nie mają wartościowych pieniędzy, lecz niech słuchają apostoła mówiącego: „**Laską zbawieni jesteście**” (Ef 2, 8), Pan zaś mówi do uczniów: „**Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie**” (Mt 10, 8). W dziwny więc sposób sprzedają wody bez pieniędzy, i nie piją ich i jedzą: owe bowiem wody i chleb zstąpiły z nieba...

Są bowiem pieniądze bardzo złe, podobnie jak i srebro, które gani Pismo, gdy mówi: „**Pieniądze dane podstępem są uważane za gliniany czerep**” (Prz 26, 23 LXX), a w innym miejscu: „**Pieniądze wasze naganne**” (Jr 6, 30). Jest jednak i srebro, które jest porównywane z mową Bożą: „**Mowy Pana – mowy czyste, jak srebro wypróbowane ogniem ziemskim, stokroć oczyszczone**” (Ps 11, 7).

Pogardziwszy więc tym srebrem i pieniędzmi, za które nie możemy zakupić wód Pańskich, dążmy do Tego, który trzyma kielich Tajemnicy i mówi do uczniów: „**Bierzcie i pijcie, to jest krew moja, która za was będzie wylana na odpuszczenie grzechów**” (Mt 26, 27n). To zaś wino miesza także mądrość w swoim naczyniu, i wszystkich głupców niemających mądrości światowej zachęca do picia.

Kupujmy nie tylko wino, ale i mleko, które oznacza niewinność maluczkich, a które wedle zwyczaju będącego aż do dziś jest podawane jako typ w Kościołach zachodnich, aby odrodzonym w Chrystusie [tj. ochrzczone] rozdzielano mleko i wino. O tym mleku mówił Paweł: „**Mleko wam dałem jako napój, a nie stały pokarm**” (1 Kor 2, 3), a Piotr: „**Jako nowonarodzone dzieci pożądamie mleka duchowego**” (1 Pt 2, 2).

Stąd też i Mojżesz świadczy w mowie mistycznej, że wino i mleko były w męce Chrystusa: „**Oczy jego są wdzięczne dzięki winu, a zęby białe od mleka**” (Rdz 49, 12). W tym miejscu *Septuaginta* przełożyła zamiast „mleko” – „tłustość”.

Stąd też święty mówi w psalmie: „**Jak tłustością zappełniła się moja dusza**” (Ps 62, 6), a w innym miejscu: „**Pożywił ich wyborną pszenicą i miodem ze skały ich nasycił**” (Ps 80, 17). Tu „wyborna pszenica” nie oznacza nic innego jak ciało mistyczne, do którego Pan zachęca swoich uczniów, mówiąc: „**Jeśli nie będziecie pożywali ciała mego i pili z mego kielicha, nie będziecie mieli w sobie życia**” (J 6, 54).

Stąd też Jezus został wydany w Getsemani, która to nazwa oznacza „dolina opływająca tłustością”, czyli najbardziej tłusta. Gani także tych, którzy idą za światową mądrością oraz za przewrotnymi i zmyślonymi naukami heretyków, za tradycjami faryzejskimi oraz za wszelkimi fałszywymi naukami, które powstają przeciw Bogu i tych, którzy za ogromną cenę i ciężką pracą zdobywają srebro dla tego zawodu, który nie przynosi chleba i pocą się, by zdobyć te pokarmy, które nie mogą nasycić.

Z tego więc wynika, że nie trzeba iść za tą mądrością, która się przejawia w liściach i kwiatach słów, ale nie w najgłębszym wnętrzu i owocach rozumu, która nie przemija jak złoto, ale prawdziwie ożywia duszę.

Abyśmy się więc jej nauczyli, nie potrzeba ani przekraczać mórz, ani też wielkich pieniędzy, bo blisko jest słowo na ustach naszych i w naszym sercu.

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Zuchwała wizja proroka (Iz 55,1-3)

Bóg mówi o sobie inaczej w Starym, inaczej w Nowym Testamencie. Bardziej niż przy jakimkolwiek innym zagadnieniu zarysowuje się ta różnica.

Bóg pierwszego przymierza i zbawca Izraela to **Deus absconditus**, Bóg ukryty.

Nikt nie mógł Go zobaczyć ani się do Niego zbliżyć pozostać przy życiu.

Przekonał się o tym Uzza, syn Abinadaba, gdy podczas powrotu Arki Przymierza do Jerozolimy za sprawą króla Dawida zamierzał ręką przytrzymać jej obudowę, dotykając w sposób nieuprawniony miejsca spoczywania Bożej Opatrzności.

„I zapłonął gniew Pana przeciwko Uzzie i poraził go” (2 Sm 6,7).

Mimo, że pojawiają się, zwłaszcza w obwieszczeniach prorockich, zapowiedzi mistycznych, głębokich więzi ludzi z Bogiem, to jednak człowiek nie jest tam „przyjacielem” (**habre**) Boga, lecz raczej Jego sługą (**ebed Jahwe**).

Relację z Bogiem charakteryzuje wstąpienie w przymierze (**berit**), a nie komunია (**habura**). By dokonać aktu przymierza na górze Synaj, do bliskości z Bogiem zostaje dopuszczony jedynie Mojżesz, cały zaś lud musi się trzymać z daleka (Wj 24,2).

Najbliższe doświadczeniu komunii z Bogiem mogły być święte uczty i udział w ofiarach, jednakże taka uczta zakładała „spożywanie wobec Boga”, a nie obcowanie z Nim (Pwt 12,7.18). Nad wszystkim tym dominował duch Prawa, a nie duch komunii.

Nowy Testament tymczasem daje wyraz treści Dobrej Nowiny, jaka jest rozgłaszana po świecie w związku z odkupieńczą śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa.

Nowy status istnienia zainaugurowany w wydarzeniu paschalnym przez Jezusa i następnie przekazywany mocą Ducha Świętego tym, którzy wierzą, zmierza ku temu, abyśmy „**poprzez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością (...), stali się uczestnikami (koinonoi) Boskiej natury**” (1 P 1,4).

Wizja Daniela jest zuchwałą, burzy wszelkie standardy poznania Boga w Izraelu. Zapowiada coś, co św. Jan Ewangelista wyrazi następująco: „**Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, bytujący w łonie Ojca, dał o Nim pouczenie**” (J 1,18).

Chodzi o spotkanie z Chrystusem, które przeobraża się w relację do Boga. W proroczej wizji Daniel zobaczył Syna Człowieczego, który „**podchodzi do Przedwiecznego**”, by dzielić wraz z Nim „**panowanie, chwałę i władzę królewską**”.

Jezus nie tylko sam w sobie nosi i żywi nieustanną intymność z Ojcem, ale też wprowadza w nią sukcesywnie swych uczniów.

Zawsze mnie fascynowały świadectwa Jezusa o Jego nieustannym trwaniu w zauroczeniu Ojcem i bliskiej zależności od Niego:

✚ „**Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego**” (J 5,19);

✚ „**Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. (...) Nie szukam własnej woli, lecz woli Tego, który mnie posłał**” (J 5,30).

Jeśli sam Jezus chce, byśmy się stali Jego „współuczestnikami”, jaki dystans może nas jeszcze dzielić od Boga?

Daniel na wygnaniu babilońskim z pewnością nie rozumiał do końca wizji wypełniającej jego głowę. Sam przyznał: „**Popadłem z tego powodu w niepokój ducha, a widzenia mej głowy przeraziły mnie**” (Dni 7,15).

Nie mógł sobie nawet wyobrazić, iż za pięćset lat nadejdzie Syn Człowieczy, który sprawi, że Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie będą trwały w Jego wyznawcach dzięki Eucharystii.

Spożywanie Jego Ciała i Krwi spowoduje, iż sam Bóg będzie krążył w ich żyłach, przenikał komórki mózgowe i wypełniał płuca.

Bowiem uczestniczenie w eucharystycznej uczcie Syna Człowieczego powoduje szczególne włączenie w Osobę Chrystusa, dzięki czemu chrześcijanie stają się **concorporei** i **consanguinei** – współucieśnieni i współukrwieni z Chrystusem chwalebnym.

Są uczestnikami Boskiej **metabole** – przemieniani w Zmartwychwstałego.

Chrystus w Starym Testamencie „

– Nancy Guthrie – Vocatio, Warszawa 2024

Iz 55,1.3 (J 7,37, Ap 22,17 NPD) - Chrystus jest prawdziwą Wodą Życia

Bóg zawarł z Dawidem przymierze:

„W ten sposób twój ród i królowanie zostaną umocnione na zawsze. Tron, który ci przygotowałem, przetrwa na zawsze” (2 Sm 7,16 NPD).

Boże przymierze z Dawidem jest także zaproszeniem wysłanym przez Boga do każdego z nas. PAN, który obiecał Dawidowi wieczne Królestwo, zapewnia nas o swojej wiecznej łaskawości będącej częścią tego Królestwa. Izajasz je opisał w ten sposób:

„Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do mnie Iz 55,1.3 pijcie! Choćbyście nie mieli czym zapłacić, przyjdźcie, by jeść i raczyć się winem albo mlekiem, które dla was darmo przygotowałem! (...) Do mnie nakłońcie me uszy i do mnie wszyscy przejdźcie. Posłuchajcie mnie, jeśli chcecie ocalić swe dusze, gdyż wieczne przymierze pragnę z wami zawrzeć i wypełnić wszystko, co w mojej łaskawości solennie przyrzekłem potomkowi Dawida” (Iz 55,1.3 NPD).

Bóg wyraźnie mówi, że jeśli przyjdziemy do Niego z pustymi rękami, głodni, spragnieni, gotowi przyjąć to, co On daje, to przyrzeka, że będzie nas traktował z tą samą wiernością i łaskawością, jakie ujawnił, zawierając przymierze z Dawidem.

Żydzi z pewnością rozmyślali o tej obietnicy z Księgi Izajasza, gdy szli na ostatni dzień Święta Namiotów. Tego dnia wylewano na ołtarz dzbany wody, a ona spływała na posadzkę świątyni i dalej w dół, po schodach. Ten właśnie moment wybrał Jezus, aby wstać i donośnym głosem zawołać:

„Jeśli ktoś odczuwa duchowe pragnienie, niech przyjdzie do mnie, a zaspokojenie znajdzie we mnie” (J 7,37 NPD).

Jezus powtórzył to zaproszenie w Apokalypse:

„Ktokolwiek jest spragniony, niech przyjdzie i zaczerpnie darmo ze Źródła Wody Życia” (Ap 22,17 NPD).

Jezus jest Źródłem Wody Życia, która dostępna jest dla każdego za darmo.

PANIE, Ty jesteś Wodą Życia, a my wszyscy jesteśmy duchowo tak bardzo spragnieni. Nie mamy niczego prawdziwie wartościowego, czym moglibyśmy zapłacić za Wodę Życia. Jednak Ty dajesz ją darmo każdemu, kto w Tobie składa swą ufność i nadzieję. Jak dobrze jest wiedzieć, że Ty każdemu, kto trwa w Twoim Słowie i Duchu, ofiarujesz siebie tak hojnie i całkowicie darmo. Ufamy Tobie, PANIE, przychodzimy do Ciebie, by gasić nasze duchowe pragnienie.